

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 129

B

WTOREK, 1 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

W całym kraju rozpoczęły się TRADYCYJNE DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

30 bm. rozpoczęły się tradycyjne, do roczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. W inauguracji tegorocznych „Dni”, które przebiegały pod hasłami podniesienia aktywności politycznej ludzi pracy w realizacji wskazań II Zjazdu Partii, pod hasłami dalszego upowszechniania oświaty i kultury w mieście i na wsi — tysięczne rzesze społeczeństwa wzięły udział w kiermaszach i loteriach książkowych, w spotkaniach z autorami ulubionych książek oraz z dziennikarzami.

W różnych miejscowościach kraju odbyły się powiatowe zloty przewodników czytelnictwa, otwarto wiele nowych bibliotek. Dużym powodzeniem cieszyły się wśród ludności wiejskiej występy amatorskich zespołów artystycznych z różnych zakładów pracy.

Już od wczesnych godzin porannych w niedzielę 30 bm. tłumy mieszkańców Warszawy zapełniały Al. Stalina, w której tradycyjnym dorocznym zlocie kiermasz z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Poszczególne stoiska, uginające się pod ciężarem nagromadzonych na nich książek, oblegane były przez miłośników książki. Każdy z nich znajdował tu pozycję z zakresu swych zainteresowań.

Wielką niespodzianką dla czytelników były nowe książki, których sprzedaż rozpoczęła dopiero w dniu otwarcia kiermaszu. M. in. znalazły się tu: „Dzieła wybrane” A. Puszkina, „Pisma wybrane” Z. Nałkowskiej, poemat chilijskiego poety Pablo Nerudy „Pieśń powszechna”, zbiór reportaży i opowiadań Wilhelma Macha pt. „Doświadczenia i przypadki”.

Szczególnym zainteresowaniem i powodzeniem wśród kupujących cieszył się wydany w pięknej szacie graficznej przez wydawnictwo „Sztuka” album poświęcony wielkiemu mistrzowi sceny polskiej — Ludwikowi Solskiemu, którego jubileusz setnej rocznicy urodzin obchodzić będziemy w tych dniach.

Wielu uczestników kiermaszu oblegało bogato zaopatrzone stoisko literatury społeczno-politycznej. Nabywano tu dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, książki o budownictwie socjalistycznym, o sytuacji i walce mas pracujących krajów kapitalistycznych, oraz dzieła z zakresu ekonomii politycznej i filozofii.

Atrakcją kiermaszu były stoiska, w których na nabytą książkę można było uzyskać autograf jej autora. M. in. Je-

Zakończenie III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). Dnia 30 maja III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących zakończył obrady.

Zjazd uchwalił nowy zmieniony statut WPP oraz wybrał naczelne władze partii — Komitet Centralny liczący 71 członków i 19 zastępców członków oraz Komisję Rewizyjną składającą się z 19 członków.

M. A. Nexó ciężko chory

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Dreżna agencja ADN, wybitny pisarz duński Martin Andersen Nexó ciężko zachorował. W dniu 26 maja nastąpił wykwil krwi do mózgu.

Dzieci radośnie obchodzili dzień swego święta

Radośnie obchodzili swoje coroczne Święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka — najmłodszy obywateli naszego kraju. W miastach i wsiach całej Polski odbyły się zabawy, pochody sportowe, zawody dziecięce i specjalne występy artystyczne.

W wielu punktach stolicy — w parkach, na placach i w ogródkach jordanowskich odbyły się wesole zabawy dziecięce, urozmaicone występami artystycznymi, kukielkowymi oraz igrzyskami sportowymi. Wiele dzieci ze stołecznych zakładów pracy gościło na swoich zabawach — dzieci ze wsi. Odbyły się też liczne spotkania z dziećmi i młodzieżą zagraniczną.

Delegacje dzieci z praskich szkół podstawowych, uroczono już w wolnej ojczyźnie — Polsce Ludowej, złożyły wiązanki kwiatów u stóp Pomnika Bractwa Broni na Pradze.

Odbyły się również przemarsze drużyn harcerskich do miejsc pamiętkowych. M. in. na stokach Czadełki Warszawskiej odbyła się uroczysta zbiórka drużyn harcerskiej ze szkoły nr 38, w czasie której młodzież złożyła przyrzeczenie harcerskie. Dawny działacz KPP — Kazimierz Grochulski mówił młodzieży o walce klas.

Emil Zatopek bije rekord świata Chromik-reko d Polski

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Paryżu Zatopek odniósł w biegu na 5000 m wielki sukces uzyskując czas 13.57,2, co jest nowym rekordem świata.

Nasz reprezentant Chromik startował w tym czasie w Budapeszcie, gdzie osiągnął w biegu na 5 km czas 14.16 bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord Polski.

ry Putrament podpisywał swoją powieść „Wrzesień”, Tadeusz Breza „Uczcie Baltazara”, a Paweł Hertz „Dziennik lektury”. Składali też autografy i dedykowali swe książki St. Do. browolski, J. Ficowski i inni.

Pobyty na kiermaszach umilały mieszkańcom stolicy liczne występy. M. in. na Placu na Rozdrożu żywo oklaskiwano zespół „Czworaków warszawskich”, siostry Triola, orkiestrę warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i inni.

W Centralnym Parku na Powiślu dużym powodzeniem cieszył się konkurs czytelnictwa. Artysty scen społecznych recytowali fragmenty dzieł klasyków i współczesnych pisarzy polskich, a publiczność odgadywała nazwiska autorów i tytuły książek. Zwycięzcom obdarowano nagrodami książkowymi.

W parkach, ogródkach jordanowskich, na wielu ulicach i placach stolicy wystawiono stoiska „Domu Książki”, a także urządzone loterie książkowe, cieszące się dużym zainteresowaniem mieszkańców stolicy.

Do późnych godzin wieczornych bawiono się na zabawach zorganizowanych w Parku Kultury na Bielance, w parku praskim przy ZOO oraz w innych punktach miasta.

*

W Krakowie na prastarym Rynku, gdzie ustawiono ponad 50 stoisk z książkami szczególnym zainteresowaniem cieszą się stoiska z książkami dla dzieci i młodzieży. Stoiska dziecięce w dniu inauguracji sprzedały około 1400 egzemplarzy książek.

Na kiermaszu centralnym przy stoiskach — literaci krakowscy oddzielają swych miłośników autografami. Szczególną frekwencją cieszy się loteria książkowa. Ogólna ilość sprzedanych w pierwszym „dniu” isów wynosi ok. 30 000.

Szczecin rozpoczął „Dni Oświaty, Książki i Prasy” uroczystym kapstrzykiem. Od samego rana mieszkańcy miasta oblegali stoiska książkowe. Wystawa książki otwarta w gmachu Biblioteki Miejskiej ściągnęła również licznych miłośników książki.

Do gromad i PGR wyjechało ze Szczecina około 50 ekip z miejscowych zakładów pracy. M. in. z bogatym programem słowno - muzycznym poświęconym książce wyjechała ekipa pracowników portu do PGR Węgorzyno w pow. łobeskim.

Mimo nie sprzyjającej pogody otwarcie tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” wywołało olbrzymie zainteresowanie na całym Śląsku.

Na ulicach i w parkach Katowic, Bytomia, Chorzowa, Sosnowca — we wszystkich miastach i miasteczkach zorganizowano kilkaset stoisk książkowych. Odbyły się również liczne imprezy rozrywkowe.

Wczesnym rankiem z miast śląskich wyruszyło na wieś z górą 30 „księgarń na kółkach”, tzw. bibliobusów, które wyjechały do gromad odległych od większych ośrodków kulturalnych, gdzie zorganizowały stoiska i loterie książkowe.

W Łodzi obok kiermaszy i stoisk z książkami, które ściągają tłumy mieszkańców, otwarto wystawy książkowe w 24 bibliotekach rejonowych.

W 58 różnych stoiskach urządzonych na inaugurację „Dni” w różnych punktach Lublina wystawiono do sprzedaży ponad 50 tys. książek.

Na terenie województwa lubelskiego zorganizowano ponad 2000 stoisk z książkami, w tym około 1000 stoisk zorganizowały GS w gromadach wiejskich.

W wielu miastach Opolszczyzny rozpoczęły tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” poprzedzili powiatowe zloty przodujących czytelników.

Wiele kiermaszy książkowych i imprez, związanych z inauguracją „Dni Oświaty, Książki i Prasy” odbyło się również w miastach, miasteczkach i wsiach pozostałych województw.

PRZEMÓWIENIE RADIOWE MIN. SOKORSKIEGO

Minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski wygłosił przemówienie radiowe inaugurujące „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Min. Sokorski powiedział m. in.:

„Główny wysiłek całej akcji „Dni Oświaty, Książki i Prasy” kierujemy na wieś. II Zjazd PZPR postawił przed narodem zadanie podniesienia wydajności rolnictwa, jako zadanie niezbędne dla umocnienia kraju, dla szybkiego podniesienia dobrobytu mas pracujących. W osiągnięciu tych zadań niezaprzeczalną rolę odgrywa praca nad podniesieniem kultury i oświaty na wsi, nad rozwojem czytelnictwa, literatury pięknej i popularno - naukowej, a zwłaszcza fachowej literatury rolniczej”.

Kończąc przemówienie minister Sokorski powiedział:

»Broń masowej zagłady winna być zakazana przez prawo międzynarodowe«

Oświadczenie Episkopatu polskiego

W ostatnim czasie mnożą się wypowiedzi duchownych i świeckich działaczy katolickich, którzy — wraz z całym społeczeństwem polskim od dawna walczącym przeciw knowaniom wojennym — domagają się wprowadzenia zakazu broni masowej zagłady, zawarcia ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbiorowego oraz pokojowego uregulowania wszelkich spornych spraw międzynarodowych.

Poniżej publikujemy oświadczenie Episkopatu polskiego:

Episkopat zgodnie z posłannictwem Kościoła, wypowiadając się zasadniczo w sprawach religijnych i moralnych, poczuwa się do obowiązku zabrania głosu w sprawie nurtującej dziś całą ludzkość.

Obecnie cały świat z najwyższą wagą, a zarazem z wielkim niepokojem, śledzi najnowsze wynalazki w dziedzinie atomowej.

Albowiem zastosowane właściwie mogą one mieć olbrzymi wpływ na dalszy szybki rozwój cywilizacji i kultury, ale też użyte w postaci broni atomowej czy wodnorodowej mogą spowodować masową zagładę i samego człowieka i wytworzonych przezeń dóbr.

Ponieważ cały katolicki pogląd na świat jest przepojony ideą miłości do człowieka, istotnym jest dlań nakaz harmonijnego współzycia ludzi i narodów między sobą, sprawiedliwego rozwiązywania spraw międzynarodowych, unikania konfliktów zbrojnych, zwłaszcza konfliktów, które mogą zagrażać życiu całej ludzkości i zniszczyć dotychczasowy dorobek cywilizacyjno-kulturalny. Toteż Kościół Katolicki uczy stale, że im większy następuje rozwój techniki, tym bardziej należy kształtować moralną siłę człowieka, która darów Bożych, jakimi są zdobycze umysłu ludzkiego, użyje na dobre a nie na zniszczenie.

W odpowiedzi na poważne zagrożenie narodów, wywołane widmem atomowej czy wodnorodowej wojny — Papież Pius XII wypowiedział się ostatecznie w duchu odrzucenia i wyeliminowania wojny atomowej, biologicznej i chemicznej.

Takie oświadczenie jest równoznaczne z ostrzeżeniem i wezwaniem, by rządy Państw rozwiązywały trudności nie przy pomocy bomby atomowej, wodnorodowej czy innych środków masowej zagłady, ale przez zastosowanie wszelkich dostępnych sposobów zdolnych doprowadzić do uzgodnienia poglądów i do uformowania na całym świecie sprawiedliwych stosunków między narodami i Państwami, do stopniowego rozbrojenia i wprowadzenia zasad bezpieczeństwa zbiorowego.

Episkopat, jako przedstawiciel Kościoła Katolickiego w Polsce wobec groźby wojny atomowej uważa za swój obowiązek stwierdzić, że postawa Kościoła i całego społeczeństwa w naszej Ojczyźnie jest zgodna w tym kierunku, by broń masowej zagłady była bezwzględnie zakazana przez prawo międzynarodowe, tak jak już ją odrzuciło prawo moralne.

Episkopat polski wraz z całym narodem polskim wypowiada się więc za wprowadzeniem takich umów międzynarodowych, które ludzkości w miejsce widma zagłady cywilizacji ukazałyby wizję bezpiecznego i spokojnego rozwoju i stopniowego rozbrojenia.

Jest to ważne i niezwykle żywotne dla wszystkich bez wyjątku narodów — ale także żywo odczuwa to specjalnie polski naród, który niedawno tyle ofiar poniósł w walce z niemieckim najazdem, a teraz z wysiłkiem odbudowując swą Ojczyznę, chciałby ją widzieć bezpieczną i coraz bardziej rozkwitającą.

„Rozszerzając wiedzę w Polsce Ludowej oraz jej zdobycze, niosąc ludziom pracy naukę i wiedzę o wielkim Związku Radzieckim i jego kulturze, dając ludzi pracy prostą radość w postaci pięknej książki i wysokowartościowej sztuki i kultury, krytykując braki i pracując nad ich przezwyciężeniem — budujemy wolną i szczęśliwą ludową Ojczyznę, przyczyniając się tym samym do umocnienia wielkiego obozu pokoju, socjalizmu i szczęścia człowieka.

W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej RFSRR Federacja Rosyjska odznaczona Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). 29 ub.m. odbyła się w Moskwie w Wielkim Pałacu Kremlowskim sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, poświęcona 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Nad Pałacem Kremlowskim powiewa flaga Federacji Rosyjskiej.

W łóżach rządowych zasiadli powiatni długotrwali oklaskami: G. M. Malenkov, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, A. I. Mikoja, M. G. Pierwuchin, N. M. Szewnik, M. A. Susłow, P. N. Pospelow, członkowie Prezydium Rady Najwyższej RFSRR, rząd RFSRR, przedstawiciele delegacji Ukrainy i innych republik związkowych, delegaci Moskwy, Leningradu i Stalingradu, goście przybyli z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — delegacja Sejmu PRL.

Sesję otworzył przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR L. N. Sołowiej, który odczytał pismo powitania Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR do Rady Najwyższej i Rady Ministrów RFSRR oraz dekret o odznaczeniu RFSRR Orderem Lenina.

Referat o 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją wygłosił przewodniczący Rady Ministrów RFSRR — A. M. Puzanow.

W osobach obecnych delegatów Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewodniczący stanu Ministrów RFSRR powitał bohaterów i miłujących wolność naród polski oraz złożył mu życzenia nowych wspaniałych zwycięstw na drodze

Poprawa uposażeń nauczycieli Uchwała KC PZPR i Rządu

W zrozumieniu wagi i roli nauczyciela w Polsce Ludowej, w trosce o rozwój naszej szkoły i o dalszą poprawę sytuacji materialnej nauczycieli — Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów PRL powzięły uchwałę przynoszącą wydatną poprawę uposażeń nauczycieli szkół podstawowych i średnich zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych.

Uchwała przewiduje jednolity system uposażeń dla nauczycieli wszystkich typów szkół zależnie od posiadanego wykształcenia i ilości lat pracy, ustala nowe zasady awansu, skracając okres wyczekiwania na najwyższą grupę uposażeniową do lat 15.

Nowy system plac nauczycielskich stwarza szczególne bodźce dla zdobywania przez nauczycieli coraz wyższych kwalifikacji — ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli z wyższym wykształceniem.

Ponadto uchwała przewiduje specjalne dodatki dla nauczycieli języka polskiego za poprawianie zeszytów oraz dla wychowawców w internatach, domach dziecka i zakładach wychowawczych.

Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1954 r.

Uchwała powyższa jest dalszym ogniem w realizacji uchwał II Zjazdu PZPR.

Na sesji jubileuszowej przemawiali także przewodniczący delegacji Białorusi, Uzbekistanu, Kazachstanu, Gruzji, Moldawii i innych bratnich republik.

Uczestnicy sesji uchwaliли jednomyślnie tekst pisma powitalnego do narodu ukraińskiego.

Odnaczenie RFSRR Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dla uczczenia 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz w uznaniu wybitnych sukcesów narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Federacji Rosyjskiej osiągniętych w dziedzinie budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Orderem Lenina Rosyjską Federację Socjalistyczną Republikę Radziecką.

Wspaniała defilada wojsk i ludności w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W niedzielę odbyła się w Moskwie dla uczczenia historycznej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją defilada wojskowa i manifestacja ludności stolicy ZSRR.

Na pięknie, oświetlonej przybrany Placu Czerwonym zebrał się obok deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej nowatorzy zakładów prze-

mysłowych Moskwy, działacze nauki i kultury, Leżni goście — wysłannicy narodu ukraińskiego i przedstawiciele mas pracujących innych republik związkowych. Obecna była również delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członkowie delegacji innych krajów, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Miejsca na trybunie Mauzoleum zajęli przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownicy rządu radzieckiego, marszałkowie i admirałowie.

Po dokonaniu przeglądu wojsk marszałek Bulganin wygłosił z trybuny Mauzoleum przemówienie.

Po zakończeniu defilady na Plac Czerwony wkroczyła uczestnicy manifestacji.

Setki tysięcy mieszkańców stolicy ZSRR przeszły przez Plac Czerwony.

Przyjęcie na Kremlu

MOSKWA (PAP). 30 ub.m. z okazji 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów RFSRR wydały wielkie przyjęcie na Kremlu.

W Sali Georgiewskiej w Wielkim Pałacu Kremlowskim zgromadzili się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, członkowie rządu RFSRR, przybyli na sesję jubileuszową Rady Najwyższej RFSRR delegaci ukraińskich SRR i innych republik związkowych, deputowani do Rad Najwyższych ZSRR i RFSRR wybitni przedstawiciele moskiewskich zakładów przemysłowych i budowlanych, pracownicy rolnictwa, przedstawiciele Armii Radzieckiej oraz nauki, sztuki i kultury.

Zebrani powitali hucznymi oklaskami G. M. Malenkowa, N. S. Chruszczowa, N. A. Bulganina, A. I. Mikoja, M. G. Pierwuchina, N. M. Szewnika, A. I. Kirienkę, M. A. Susłowa, P. N. Pospelowa, M. P. Tarasowa, A. M. Puzanowa, D. S. Korotczukę i N. T. Kalenczenkę.

Zebrani przyjęli długo nie milknącymi oklaskami wniesione przez N. S. Chruszczowa i M. P. Tarasowa toasty na cześć nierozdzielnej przyjaźni z narodem ukraińskim i innymi narodami Związku Radzieckiego, na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć narodów republik związkowych, na cześć klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego i ich nierozdzielnej przyjaźni z narodem ukraińskim i innymi narodami Związku Radzieckiego, na cześć walecznych radzieckich sił zbrojnych, na cześć pokojowej polityki państwa radzieckiego, na cześć przedstawicieli radzieckiej nauki, sztuki i literatury.

Wniesiono także toasty na cześć narodu polskiego i delegacji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która obecna była na jubileuszowej sesji Rady Najwyższej RFSRR oraz toasty na cześć wszystkich narodów potężnego obozu pokoju i demokracji.

Podczas przyjęcia z Sali Georgiewskiej przybył, witany serdecznie przez zebranych, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, który przyjechał właśnie z Genewy.

Warszawa, dnia 26 maja 1954 r.

W imieniu Episkopatu
(—) Biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu

Inauguracja

„Tygodnia Zdrowia“

30 bm. w auli Politechniki Warszawskiej odbyła się uroczysta akademii inaugurująca doroczne obchody tradycyjne „Tygodnia Zdrowia”. Liczne imprezy i obchody „Tygodnia”, organizowane w tym czasie w miastach i wsiach całego kraju, mają za zadanie upowszechnienie oświaty sanitarnej, popularyzację zasad higieny i bezpieczeństwa pracy, zmobilizowanie całego społeczeństwa do zacieśnienia współpracy w tych dziedzinach ze służbą zdrowia.

Tarcia w rządzie Laniela

PARYŻ (PAP). — Agencja „France Presse” donosi, że wiceminister do spraw państw stowarzyszonych. M. Jacquet podał się do dymisji. Z ogłoszonego w tej sprawie komunikatu oficjalnego wynika, że M. Jacquet ustąpił ze swego stanowiska wskutek nieporozumienia z rządem francuskim, a zwłaszcza z ministrem spraw zagranicznych Bidault w sprawie polityki w Indochinach.

Dymisja Jacquet została przyjęta przez premiera Laniela.

Sklep najpilniejszych potrzeb

»Rozsądnik« czytelnictwa

Balzac, którego utwory coraz częściej widnieją na półkach gminnych sklepów, podróżując swego czasu po Polsce, odkrył czwarty żywioł: błoto. Żywił ten, zamieniany wosną w tumanie kurzu, zdaje się być szczególnie burzliwy i napastliwy na drodze z Sobolewa do Żelechowa, malego gminnego miasteczka, oddalonego od Warszawy o 100 km. Tak zwierzało się moje ubranie spracowanej jego czyszczeniem szcote, gdy przybyłem do Żelechowa.

Ciekawi jesteście jak wygląda Żelechów? O takich miasteczkach pisał niedawno Mikołaj Gogol: „Cudne miasto. Jak tam nie ma budynków! Kryte są siemą, oczeretem, a nawet gontem. Na prawo ulica, na lewo ulica, a wszędzie przedziwne wyroby. Na rynku rozlewa się kaluża, przeczniwa, obacz, jedyna w świecie, jakiej nigdzie nie ujrzysz. Zajmuje prawie cały rynek...”

Stop — tu opis cudnego miasteczka ukraińskiego, Milgorodu, nie zgadza się ze stanem dzisiejszego Żelechowa. Miasteczko jest małe, ciche, jeszcze wprawdzie ubogie po wielkomiejskim gwarze i świetności Warszawy, trochę dziwi i śmieszy, ale bezwzględnie zdobywa sympatię czytelników, zielenią, urokiem spokojnej przyrody.

Nasza dziesiąta wiosna odmłodziła i upiększyła Żelechów. Rozkwitły szkoły średnie i ogólnokształcąca i druga zawodowa. Siedziba „Zawodowców” stał się pałacem byłego dziedzica, znanego warszawiaka pana Szujskiego. Miejsce wyrobu obuwia, dawniej dorywczy i chałupniczy, spowrotem przeobraziło się w zorganizowaną produkcję, dającą stałe utrzymanie jednej trzeciej mieszkańców. Ludność miasteczka czepie także dochody z pracy w pobliskim PGR, Żelechowie, dla których jutro przestaje być smutną wiadomością, zachłannie sięgają po dorobek kultury. Czytają.

„TOWARY MIESZANE” — „Rozsądnikiem” czytelnictwa jest młodszą siostrą księgarń „Domu Książki” — Centrala Rolniczych Spółdzielni oficjalnie nazywa się placówką „sklepem potrzeb kulturalnych”. W Żelechowie nosi ona ogromny sztyt: „Towary mieszane”.

Ten sklep posiada swą własną niepowtarzalną wioskę oryginalności. Po jednej stronie sklepu kuszą podniebienie kielbasy, szynki, chleby i wino, po drugiej, wśród materiałów piśmiennych i zabawek, poczesne miejsce zajmują książki.

Z uprzejmą pomocą władcy tego królestwa książek i szynki, Henryka Miłarczyka, zagłębiłem się w zawieszonych w niezbadanych światach przygód, opowiadań, wspomnień, rad beletrystycznych a pozytywistycznych, w świat nabrzmiały wiedzy o życiu i człowieku. Ojciec, dając mi książki, potem badałem, sprawdziłem, porównywałem, spisywałem.

W księgarni ogólnie przestrzegają się żelaznej zasady handlu książkami: klient ma w czym wybierać. Kilkaset różnorodnych tytułów zadowolili może na ogół wymagania czytelników i może zaspokoić głód dobrej książki, tych, których dopiero w Polsce Ludowej sięgnęli po nią po raz pierwszy.

RYSY W MOZAICE — Niemniej w mozaikowym wachlarzu tytułów zdarzały się i kolory nie zharmonizowane z całością. Na przykład na półkach piętrzą się stopy kompletów „Jana Krzysztofa” Rolanda „Oliwera Twista” Dickensa, „Gargantua i Pantagruela” Rabelaisa przy zupełnym braku Dygasińskiego, Zeromskiego, Szołochowa. Przyszły nie zorientowany w głosnych tajemnicach na sztyt dystrybucyjny księzek mogory przypuszczając istnienie w Żelechowie jakiegoś potężnego klubu żarliwych wielbieli talentu Rolanda czy Rabelaisa.

Owszem, istnieje — ale klub swawolnych żartowiszczyń spod znaku hurtowni „Domu Książki”.

Innym znów błędem towarowym księgarni jest zbyt poważne za-

Pan Wicherek ma głos — Niedziela była pogodna, ale już po niedzielnym wypadku mniej obiecująca...

— Czy należy się spodziewać pogorszenia się pogody — panie Wicherek? — Tak, ale nie we wszystkich dzielnicach kraju. W północno-wschodniej części i także na południowym zachodzie jeszcze dziś powinno być dość pogodnie z urozumiętym zachmurzeniem. Na Pomorzu, w środku kraju i w Lubelskiem — większe zaćmienie, skłoniące do burz i przelotnych opadów. Wszędzie jednak nadciągnie — od 18 do 25 st. ze słabymi wiatrami zmiennymi. (CEN)

— I szone ryby, odór ich czuć przez opakowanie. Bawoły świeżo dzwignęły się z błotnej kąpieli, upakowane dokumentnie, wysychają na grzbiecie szarymi plamami. Wielki byk zebu, z garbem na karku, skubie trawę, drewniana kołatka podzwania lekko. Przeciąga gorący wiatr, długie pręty bambusów pocierają o siebie, grają skrzypową nutą.

Przewoźnicy są w dawnej świątyni — dingu. Dawniej mieszkał tu duch opiekujący wioską, dziś jest punkt etapowy transportu państwowego. Na ołtarzu leżą owoce, naftowe latarnie odczepione z wozów. Pali się ognisko z suchych bambusów. Dwaj szczerzy chłopcy w podkaszanych portkach skubią zarżnięte kury.

Transportowców jest jedenastu. Częścią kompanii przewoźowej. Oddział składa się ze stu wozów. Każda setka ma swój odcinek drogi, który musi znać jak własną kieszeń. Dowożą towar do rzeki, zostawiają na brzegu. Ci, co obsługują „rom”, muszą go przerzucić na drugą stronę, tam czekają nowe wozy.

Szybkość posuwania kolumny — cztery kilometry na godzinę. Na noc

— Szybkość posuwania kolumny — cztery kilometry na godzinę. Na noc

patrzenie jej w drogę i trudną dla dzieci wiejskich literaturę, jak luksusowo wydane bajki Krasińskiego, Puszkina itp. co razi szczególną dysproporcją przy szczupłej ilości takich i popularnych wydawnictw dziecięcych. Takim samym dowodem nie przemysłowego asortymentu są góry „Chłopów” Reymonta i „Potopu” Sienkiewicza, na które w ośrodkach miejskich jest stanowiąc większe zapotrzebowanie.

W dziale rolniczym księgarnia dysponuje kilkudziesięcioma tytułami książek.

Trzymam w ręku 6 książeczek: „Choroby trzody chlewnej” Domańskiego, „Jak uchronić świnię przed chorobami” Szukielowicza, „Zi psiać od macior” — Gruszyński, „Jak zwiększyć plennosc macior” — „Krotkie wiadomości o chowie świń”. „Jak szybko i oszczędnie tuczyć świnię”. Przez moją za- stanawiam się nad tymi tytułami. Myślę, że połączenie w jedną książeczkę „Jak uchronić świnię przed chorobami” i „Choroby trzody chlewnej” znacznie by oszczędziło kosztów i pracy PWRiL czytelnik zaś zyskałby niewątpliwie na czasie i treści, znajdując w jednym podręczniku dokładne i interesujące go informacje.

O sklepie wchodzi klient — jak się okazuje pracownik wytwórni obuwia „Piechur”. Szuka czegoś w rodzaju poradnika, który by pomógł żonie w wychowaniu 5-letniej córki. Akurat broszurki na ten temat nie ma w księgarni. Skonfundowany sprzedawca stara się wpisać życzenie klienta do kasety przyszłych zamówień, lecz nie wie, czy w ogóle jest wydana książeczka tej treści. Radzę zajrzeć do katalogu PZWZ. Co się okazuje? W księgarni prócz starego katalogu PWRiL, żadnego innego drukowanego spisu książek nie ma.

Z KSIĄŻKA NA RYNEK

Księgarz — pamiętajmy o tym — jest nie tylko sprzedawcą, ale i doradcą czytelnika, jest żołnierzem frontu kulturalnego. Księgarstwo pojęte jako doniosłe zadanie społeczne, nawet bez koniecznego w tym zawodzie wykształcenia, może wydać zdrowe, dojrzałe owoce. Przekonują o tej prawdzie wyniki nie wysokoletniego, ale wręcz ofiarności i zaangażowania do książki, sprzedawcy skromniutek żelechowskiej placówki.

Księgarnia, jak dobra wózka z bajki, pomaga nieść do okolicznych wsi i gromad najcenniejsze dary ludzkości: postępek, kulturę, naukę — przynosi zapisane w księgach człowieka życie i dumne marzenia o bezkrawym podboju przyrody. Z tej księgarni kolporterzy zaopatrują w książki gromady Goni Wilk i Stefanów a gromada Żelechowska Huty zakupuje u swego kolportera książki na sumę 130 zł. miesięcznie.

W dniu targowym, święta, odpuści, zaspasy księgarń wędrują na trzy stoiska, ustawione w najruchliwszych punktach miasteczka. Ta forma sprzedaży zdobyła już swoją tradycję w Polsce. W niedzielnym domu wieśniaczym czy w książkach Kraszewskiego, Prusa, Orzeszko wej, zakupione podczas jarmarku w stoiskach. Niejedną glebę daje bogatsze plony, dzięki doświadczeniom radzieckim, które gospodarz poznał własnie z podręcznika nabytego w stoisku.

Z pobieżnych obliczeń wynika, że co dziesiąty żelechowiec zaopatruje się raz w miesiącu w jedną książkę w gminnej księgarni. Czy to dużo, czy mało? Ogromnie dużo w porównaniu z tamtym niedawnym czasem, kiedy w Żelechowie tylko wędrowni wydrwigrosze sprzedawali książki. Przemasz. To nie były książki, lecz po prostu rzeczy drukowane, fałszywie udające książki, jak niesławnej i bezpowrotnej pamięci wszelkie senniki egipskie, świętości w rodzaju „Przeraźliwego echa trąby sądu ostatecznego”, które posiadały aprobatę kościoła od XVIII wieku.

A jednak bardzo to mało w stosunku do wielkiej próżni kulturalnej naszej wsi. Wiele, bardzo wiele pracy czeka jeszcze gminne organizacje społeczne z Radą Czytelnictwa na czele. Wdzięczna i piękna będzie to praca. Piękne perspektywy rozwoju otwierają się przed kopciuskim gminnym handlu księgarskiego — sklepami potrzeb kulturalnych. Nad wsią poranek oświaty dopiero wschodzi.

FELIKS ZELENT

Czekamy na „nożyce“ Kadrowiec — o kadrowcach

OD DŁUŻSZEGO już stosunkowo czasu „Życie” nie porusza zagadnień pracy personalników choć przedtem tej sprawie poświęcało wiele miejsca.

Sądziłem, że po II Zjeździe Partii nastąpiła w tej dziedzinie poprawa że nie jest tak źle z pracą personalników i dlatego nie ma potrzeby powracać na łamach prasy do tych spraw. Jedno tylko niepokoiło mnie mocno. Czyżby przyszłowie „uderzenie w stół”, jakie — moim zdaniem — stanowiły krytyczne artykuły „Życia”, było aż tak słabe, że do tych „nożyce” się nie odezwały?

Mam tu na myśli fakt, że z wyjątkiem dyr. Działu Kadr RSW „Prasa”, Irenej Dollinskiej, która w dyskusji przedzjadłowej zabrała głos na łamach „Życia”, nikt z personalników nie uznał za stosowne wystąpić i samokrytyczną oceną własnej pracy i jednocześnie wskazać na istotne przy czyny, obiektywne i subiektywne, utrudniające im właściwe wywiązywanie się z odpowiedzialnych a zarazem szczytnych obowiązków.

Artykuły w „Życiu” pt. „Trzy zwolnienia — jeden wniosek” oraz w „Trybunie Ludu” pt. „Wielkie zadania — źle zrozumiane” na przykładzie czterech bezspornych faktów z czerpniętych z życia, wskazują na mnożące się wśród pracowników aparatu kadr objawy bezduszności i biurokratyzmu w załatwianiu spraw człowieka pracy, objawy graniczące często ze szkodnictwem.

Kto winien?

Uważam jednak, że autorzy tych artykułów słusznie krytykując objawy bezduszności, nie uniknęli jednostronności w naświetlaniu pracy personalników w ogóle.

Nie orientując się w całokształcie tej pracy czytelnik odnieść może wrażenie, że za przytoczone fakty bezprawnego zwolnienia czterech pracowników ponoszą odpowiedzialność tylko personalnicy, że podstawowe źródło zła tkwi w samych personalnikach i dlatego główne uderzenie należy wymierzyć właśnie w nich.

Ja jednak uważam, że jak „uderzać” to we wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio ponoszą winę za fakty bezprawia. A autorzy wymienionych artykułów nie wspomnieli ani słowem o współodpowiedzialności dyrektorów czy też kierowników za to, co się dzieje w ich zakładach.

Trzeba przyznać, że dość często niestety nasi dyrektorzy — bo tak jest im wygodniej — zwalają winę za wszystko co złe w bezpośredniej pracy z ludźmi na personalników. Z krótkiej stosunkowo praktyki przekonalem się o tym niejednokrotnie. Znam są przecież powszechnie fakty, że kierownictwa zakładów pracy, dyrektorzy itp. z wygodnictwa i dla „świętego spokoju”, uważają za stosowne obarczać wyłącznie personalników niewdzięczną misją komunikowania pracownikom o nieprzyjemnych decyzjach. I dlatego m. in. personalnicy nie zawsze cieszą się sympatią i należytych autorytetem a prac ich nie znajduje zrozumienia oraz właściwej oceny.

Rzecz zrozumiała, nie mam na myśli tych personalników, których praca świadczy o tym, że nie rozumieją swoich obowiązków i sprzeniewierają się zaufaniu społecznemu jakim ich obdarzono.

„Pro domo sua”

Spójrzmy jak to wygląda na naszym odcinku pracy. Często otrzymujemy pisma redakcji, polecające zwolnić jakiegoś pracownika. Wzywany do wydania kadr, pracownik często dopiero po raz pierwszy z ust personalnika otrzymuje ocenę swej pracy. Pierwszy, uzasadniony, moim zdaniem, zarzut wysuwany przez takich pracowników, brzmi: „Dlaczego nikt mi dotychczas o tym nie mówił?”

Dalej — trzeba stwierdzić, że niestety wielu kierowników, dyrektorów i — dodajmy — redaktorów naczelnych spycha kadrowców wyłącznie do roli wykonawców ich zaleceń. W tej

sytuacji nie pozostaje niektórym kadrowcom nic innego jak tylko grzebać się w papierach i przekształcać stopniowo w urzędników — biurokratów.

Wreszcie trzecia i ostatnia sprawa, którą pragnę poruszyć, to zagadnienie pomocy i kontroli pracy wydzielonych kadr. Przyjłże się u nas niezdrówą praktyką, że kadrowców widzi się dopiero wtedy, kiedy pracują źle i kiedy trzeba ich „bić”. Często są wypadki, że prac ich nikt się nie interesuje, nie uznaje za konieczne wnikać w jej tok i w miarę potrzeby udzielać wskazówek i pomocy.

Znam taki wypadek, że w jednej poważnej instytucji pracowal przez kilka lat naczelnik biura kadr, który wydawał opinie krytykujące ludzi i nie miał właściwego stosunku do pracowników. I dopiero wtedy, gdy jedna z pracownic słusznie zareagowała na jego niewłaściwe postępowanie, znalazło się aż za dużo różnego rodzaju czynników „oddolnych”, „odgórnych”, by szybko zdecydować o natychmiastowym usunięciu naczelnika z pracy. A przecież gdyby prac biura kadr danej instytucji interesowa-

wał się dyrektor tej instytucji i jej organizacja partyjna, nie zasłabły na pewno konieczność podjęcia tak drastycznych kroków. W porę zwrócona uwaga i okazana pomoc wpłynęłyby niewątpliwie na postępowanie naczelnika biura kadr.

Z własnego doświadczenia wiem, że przez okragły rok egzekutywa POP nie uznawała za stosowne poświęcić drobiny uwagi pracy aparatu kadr naszej instytucji i wskazać na nasze niedociągnięcia i braki.

A nam przede wszystkim chodzi o to, aby w porę wskazywano na niewłaściwości w naszej pracy i pomagano w ich usuwaniu.

„Pali się...”

Zdaje mi się, że dotychczas nasza prasa nie zajęła się wszechstronnie pracą kadrowców, a jedynie występowała w roli straży pożarnej, gdy zachodziła konieczność gaszenia pożaru spowodowanego złą pracą kadrowców.

A przecież sprawa kadrowców, ich stosunek do ludzi i pracy z ludźmi — ma istotne znaczenie. Personalnicy stanowią przecież, jedno z ogniw

władzy ludowej, której najważniejszym zadaniem jest dobro człowieka pracy.

Sądzę również, że byłoby słuszne, ażeby poszczególni personalnicy zabrał głos w dyskusji, wysunęli swoje postulaty i tym samym przyczynili się do usprawnienia działalności aparatu kadr.

Powinniśmy się bić wszyscy o to, żeby było jak najmniej faktów, które nie przynoszą zyszczytu pracownikom aparatu kadr.

Jest chyba o czym pisać. Dla przykładu przytoczę tylko tak ważne zagadnienia. Jak walka z płynnością kadr, z naruszeniem prawowistości, bezduszność, biurokratyzm, przestrzeganie zasad czystości rewolucyjnej, walka z asekuranstwem i wiele innych.

Czas najwyższy, ażeby się „nożyce” odezwały.

JOZEF POZNANSKI
Sektoria Kadr Dziennikarskich
Zarządu Głównego RSW „Prasa”

SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT

Chromik bije rekord Polski w biegu na 5 km w Budapeszcie

BUDAPESZT. W niedzielę 30 bm. w drugim dniu wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie uzyskano szereg doskonałych wyników.

W biegu na 5 km Chromik po niezwykle zacietej walce przegrał o 0,2 sek. z Węgrem Szabo, ustanawiając jednak nowy rekord Polski w doskonałym czasie 14.14,6.

Mistrz olimpijski w rzucie młotem Węgier Csermak poprawił rekord Węgier, uzyskując doskonały wynik 61.14. Rezultat ten jest tylko o 9 cm

Startujący również w niedzielę Potrzebowski był piątym w biegu na 800 m w czasie 1.52,5 min. Potrzebowski spóźnił się nieco na start, co miało pewien wpływ na jego wynik. Na mecie wyprzedzili go Bakos, Hermann, Barkanyi i Cibel. Ten ostatni miał ten sam czas co Polak.

Bieg na 5 km był niezwykle emocjonujący. Zaraz po starcie prowadzenie

Z rozgrywek pliki nożnej

I Liga piłkarska
Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kraków 0:1 (0:0).
Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 1:3 (1:3).
Ogniwo Kraków — Gwardia W-wa 2:3 (0:2).
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 0:1 (0:1).
Włóknarz Łódź — Unia Chorzów 5:1 (2:1).

Tabela rozgrywek I Ligi
1. Unia Chorzów 9:3 — 8:6
2. Ogniwo Bytom 8:4 — 13:5
3. Gwardia Kraków 2:4 — 7:3
4. Włóknarz Łódź 8:6 — 14:8
5. Gwardia Warszawa 8:6 — 7:6
6. Górnik Radlin 7:5 — 7:5
7. Budowlani Chorzów 7:5 — 11:12
8. Kolejarz Poznań 6:8 — 5:5
9. Gwardia Bydgoszcz 5:9 — 3:5
10. Ogniwo Kraków 2:10 — 4:12
11. CWKS 2:10 — 2:9

II LIGA PIŁKARSKA
Górnik (Zabrze) — Ognio (Tarnów) 5:1 (1:0).
Stal (Sosnowiec) — Włóknarz (Kraków) 1:0 (0:0).
Kolejarz (Warszawa) — Górnik (Bytom) 0:1 (0:0).
Ogniwo (Wrocław) — Górnik (Wałbrzych) 1:5 (1:1).
Budowlani (Opole) — Gwardia (Kielce) 4:0 (3:0).

obejmuje Chromik jednak na drugim okrążeniu na czoło wychodzi Szabo. Po trzech okrążeniach na czele znów jest Polak, a tuż za nim Węgry Kovacs i Szabo oraz Belg Hansvyck. Czwórka ta prawie do końca biegu dyktuje ostre tempo. Wynik na 3 km — 8.33,8 zapowiada, że rezultaty biegu będą bardzo dobre.

Na ostatnim okrążeniu jest już jasne, że Chromik pobije rekord Polski. Doskonale finiszuje i na ostatniej prostej jest pierwszy. Dosłownie na ostatnich metrach Szabo mijają Polaka, zwyciężając go o 0,2 sek. Około 2 m za Chromikiem kończy bieg Belg Hansvyck, Kovacs nie wytrzymał tempa ostatniego okrążenia i przybył w 3 sek. za Belgiem.

Wyniki zawodów: konkurencje kobiet: bieg 80 m ppl. Gyarmati (Węgry) — 11,6, skok w dal — Gyarmati — 5,76, bieg 200 m — Clausner (NRD) 24,9, pchnięcie kulą — Feher (Węgry) 13,10, rzut oszczepem — Zatópkowa (CSR) 40,79, sztafeta 4x100 — NRD — 47,8.

Konkurencje mężczyzn: 200 m — Schroeder (NRD) 21,7, 400 m ppl. Savel (Rumunia) 52,5, skok w dal — Fesldeisi (Węgry) 7,60, rzut dyskiem — Khes (Węgry) 51,26, skok wzwyż — Soeter (Rumunia) 1,95, rzut młotem — Csermak (Węgry) 61,14, bieg 5.000 m — 1) Szabo (Węgry) 14,14,6, 2) Chromik (Polska) 14,14,6, 3) Hansvyck (Belgia) 14,14,8, 4) Kovacs (Węgry) 15,13, 5) Herman (NRD) 15,14, 6) Barkanyi (Węgry) 15,14, 7) Cibel (CSR) 15,25, 8) Potrzebowski (Polska) 15,25.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli mężczyźni: 110 ppl. — Opris (Rumunia) 14,8, tyzka — Homonay (Węgry) 4,20, 100 m — Schroeder (NRD) 10,6, przed Bros (CSR) 10,7, 400 m — Ulzheimer (Niemcy zach.) 47,6, przed Adamik (Węgry) 48,1, trójskok — Rehak (CSR) 14,83, 3000 m z przeszk. — Jeszenszky (Węgry) 8,52,4 (rekord Węgier), kula — Mihalyfi (Węgry) 15,12.

Kobiety: skok wzwyż — Balazs (Rumunia) 160 cm, 100 m — Neszmelyi (Węgry) 12,3, dysk — Manoliu (Rumunia) 44,85, 800 m — Kazi (Węgry) 2,11,0 (rekord Węgier) przed Jurewicz (NRD) 2,11,4.

Zatopek na 5000 m 13.57,2

PARYŻ. Na zawodach międzynarodowych w Paryżu w ub. niedzielę Emil Zatopek pobił rekord świata w biegu na 5 km. uzyskując czas 13.57,2.

Poprzedni rekord ustanowiony w roku 1942 przez Szweda Hägga był o jedną sekundę gorszy.

Doskonały bieg Zatopka na stadionie w Colombes był żywiołowo oklaskiwany przez tysiące widzów.

Zatopek walczył jedynie z czasem, gdyż przeciwnicy jego byli zbyt słabi, aby wytrzymać bardzo ostre tempo, które z miejsca narzucił mistrz olimpijski. Drugi na mecie Jugosłowianin Stritow przybył w czasie 14.44,2, a więc ok. 350 metrów za zwycięzcą.

— Byłem udział w trzech operacjach frontowych. Musielismy przebiec przez rzeczkę w strumym wozowie. Spadła nagle ulewa, rzeka wzbierała i zniósła most. Gdy po północy dociągnięliśmy z wozami, woda jeszcze sięgała po ramiona. Tam nie można było stać, teren odkryty.

Stanielismy w rzece, podawalismy sobie worki z rak do rak. Było zimno, ale robota rozgrzewała. Potem przedzielismy bawoly i przenieslimy nie rozebrane wozy. Było nas dziesięciu. W ciągu trzech godzin przenieslimy dziesięć wozów z ładunkiem, każdy po czterysta kilogramów.

Daleko, na skraju horyzontu przetończył się grzmot. Nadśliczywalismy. Był upał, duszne powietrze nawiewało w głąb świątyni. Słyszałem jak leżący w kącie dzwoniła zębami w ataku dreszczy.

Drugi zaczął opowiadać: — W zeszłej kampanii wzięlimy pociąg na front. Sytuacja była poważna i dużo trzeba było przerzucić amunicji. Drogowa straż przeciwlotnicza zatrzymała naszą kolumnę. Na drodze była zaryta bomba z czasowym zapalnikiem. Zresztą spotkaliśmy się z tym...

Droga była trudna, nacięta ślimakiem na strumym stołu góry, nie było gdzie obejść, nawet kłopot było z zawróceniem. Straciłabymy nos marszu. Kazono nam czekać, aż bomba wybuchnie. Poprzednia eksplodowała i ranila przechodzących ludzi.

Zrobilismy koło, naradzalismy się, przypomnialem kolegom położenie żołnierzy, dla których wiedzimy amunicję. Przecież powinniśmy dorównać im dzielnością... Od razu trzech zgłosił się na ochotnika, ja też byłem między nimi. Spośród nas wybraliśmy najlepszego. Kazał podrozić rodzinę i poszedł. Wygrzebał rękami stabilizator bomby, przywiązał sznur i próbował podciągnąć.

— Zejdź w dół! — ostrzegaliśmy leżąc w rowie. Posłuchał, złożył linę na ramie, zaparł się nogami i zaczął wleć. Bomba drgnęła, powoli wylazła; gdy była już całkiem na wierzchu, zapalnik musiał tracić o kamień, bo zobaczyłismy błysk i obypało nas płaskiem. Nawet nie była duża dziura. Zasypalismy ją i przejechalismy pośpiesznie.

— A co było z tamtym? — Żyje, to ten pod kocem — pokazał w kąt izby.

WOJCIECH ŻUKROWSKI rys. Aleksander Kobzdej

„Zobaczycie naszą drogę...” (3.000 km przez dżunglę Wietnamu)



Nasze ciele frontowe

— I szone ryby, odór ich czuć przez opakowanie. Bawoły świeżo dzwignęły się z błotnej kąpieli, upakowane dokumentnie, wysychają na grzbiecie szarymi plamami. Wielki byk zebu, z garbem na karku, skubie trawę, drewniana kołatka podzwania lekko. Przeciąga gorący wiatr, długie pręty bambusów pocierają o siebie, grają skrzypową nutą.

Przewoźnicy są w dawnej świątyni — dingu. Dawniej mieszkał tu duch opiekujący wioską, dziś jest punkt etapowy transportu państwowego.

Na ołtarzu leżą owoce, naftowe latarnie odczepione z wozów. Pali się ognisko z suchych bambusów. Dwaj szczerzy chłopcy w podkaszanych portkach skubią zarżnięte kury.

Transportowców jest jedenastu. Częścią kompanii przewoźowej. Oddział składa się ze stu wozów. Każda setka ma swój odcinek drogi, który musi znać jak własną kieszeń. Dowożą towar do rzeki, zostawiają na brzegu. Ci, co obsługują „rom”, muszą go przerzucić na drugą stronę, tam czekają nowe wozy.

Szybkość posuwania kolumny — cztery kilometry na godzinę. Na noc

trzydzieści parę kilometrów. Ale ryż i amunicja płynnie nieprzerwanie.

Jeden z robotników nosi okulary, pod szkłem ma kłab waty. Mówi nie- żle po francusku. Student ekonomii. Teraz zgłosił się na ochotnika do transportu, na trzy miesiące: przeważa studia, chce pomóc w tegorocznej kampanii zimowej. Potem dogoni kolegów z kursu.

Mam dużo lekarstw, znam się trochę na opatrunkach. Widzę, że cierpi, bo chwilami nagły skurcz wykrzywia mu twarz.

— Co wam jest, towarzyszu? — Siedzę w ciemności obok wozu. Bawoła coś ugryzło i potrząsnął łbem, długim nogiem wykłuł mi oko. Nie pozwoliłem go za to bić, on przecież nie chciał, nawet nie poczuł, że mi to zrobił, to moja wina...

Stoi drobny szczerzy, pali nerwowo papierosa.

— Zazdrościłem żołnierzom! — mruczy — chciałem na front, tu jest także gorąco... U nas też dają odznaczenia za odwagę. Ja nie potrzebuję lekarstw, ale jak macie chininę, dajcie parę pastylek, tam leży dwóch z malarią.

Leżą w kącie na przycz, z głową nakrytą derkami. Dygota. Sypie studentowi na wąską dłoń kilkadziesiąt pigulek „Paludrinu”, przyjmuje z wdzięcznością.

— Opowiedzcie nam wydarzenia ze swojej pracy. Otaczają nas gromadą. Kucamy na udeptanej glinie. Jak zwykle musi być porządek, krótkutka narada, tak będzie mówił. Stary, siwiejący już chłop, zaczyna:

— Brałem udział w trzech operacjach frontowych. Musielismy przebiec przez rzeczkę w strumym wozowie. Spadła nagle ulewa, rzeka wzbierała i zniósła most. Gdy po północy dociągnięliśmy z wozami, woda jeszcze sięgała po ramiona. Tam nie można było stać, teren odkryty.

Stanielismy w rzece, podawalismy sobie worki z rak do rak. Było zimno, ale robota rozgrzewała. Potem przedzielismy bawoly i przenieslimy nie rozebrane wozy. Było nas dziesięciu. W ciągu trzech godzin przenieslimy dziesięć wozów z ładunkiem, każdy po czterysta kilogramów.

Daleko, na skraju horyzontu przetończył się grzmot. Nadśliczywalismy. Był upał, duszne powietrze nawiewało w głąb świątyn

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy seanse dyskusyjne

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w kinach Olsztyna i województwa wyświetlane będą filmy oparte na wydanych już powieściach względnie utworach dramatycznych. Wyświetlane więc będą: „Piątka z ulicy Barskiej”, „Celuloza”, „Nędzniczy”, „Domek z kari”, „Rewizor”, „Daleko od Moskwy” i inne.

Okręgowy Zarząd Kin i kierownictwa kin zwracają się z apelem do związków zawodowych, rad czytelniczych i wydziałów oświaty o organizowanie prelekcji i dyskusji nad filmami, których fabuła oparta jest na treści popularnych książek.

OZK gotów jest nawet urządzić w kinach olsztyńskich kilka przedpołudniowych seansów dla młodzieży szkolnej, wojska lub SP. W sprawie tej należy porozumieć się z OZK, albo z kierownictwami kin naszego województwa, (r)

Konkurs „Czerwonego Kapturka” i red. „Głosu Olsztyńskiego”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka został zorganizowany konkurs dla dzieci od lat 3 do 9 pt. „Janek nie panek — w rysunkach dzieci”. Liczne nagrody oczekują najlepszych młodych rysowników i malarzy. Szczegóły konkursu znajdują się w drukowanych programach „Czerwonego Kapturka”.

Nagrodzone prace umieszczać będzie Redakcja „Głosu Olsztyńskiego” w dodatku „Świat i My”. Konkurs trwa przez cały czas wystawiania sztuki „Janek nie panek” i jest dostępny dla dzieci z całego woj. olsztyńskiego oraz dziatwy przebywającej na koloniach.

Powołanie Komitetu Honorowego III Wyciągu Dokoła Warmii i Mazur

W ostatnich dniach wyłoniono Komitet Honorowy III Wyciągu Kolarskiego Dokoła Warmii i Mazur. W skład komitetu weszli przedstawiciele 5 województw, przez które przebiegać będzie trasa wyciągu, a więc: olsztyńskiego, warszawskiego, bydgoskiego, gdańskiego i białostockiego.

Przewodnictwo Komitetu Honorowego objął ob. Julian Malewski, przewodniczący Prez. Woj. RN w Olsztynie, Poseł na Sejm.

OTO SKŁAD KOMITETU HONOROWEGO

Julian Malewski — Przewodniczący Prez. Woj. RN w Olsztynie, Poseł na Sejm. Michał Frank — Sekretarz KW PZPR Olsztyn, Mieczysław Moczar — Przewodniczący Prez. Woj. RN w Białymstoku, Grzegorz Wojciechowski — Przewodniczący Prez. Woj. RN w Warszawie, Jerzy Domiński — Przewodniczący Prez. Woj. RN w Bydgoszczy, Walenty Szeliga — Przewod-

Śladem naszych interwencji

Obecne godziny pracy sklepu PSS w Kortowie odpowiadają w zasadzie studentom i personelowi WSR. ZOZ ZNP przy WSR przedłożył jednak PSS swe wnioski o zmianę godzin pracy sklepów w przyszłym roku akademickim.

DOKP zawiadomiła nas, że obywatel, który zimą ze względu na zbyt krótki postój pociągu w Wipsowie użył hamulca — został zwolniony od odpowiedzialności, gdyż dochodzenie stwierdziło winę konduktora.

Jest to jednak wypadek usprawiedliwiony i każde niezasadne usprawiedliwienie w podciągać jest oczywiście nadmierne surowo karane.

Sklep PSS Nr 2 przy ul. 1 Maja wyprzedzi 4 maja w bardzo krótkim czasie cały zapas wózków dziecińczych, którego nie mógł uzupełnić natychmiast ze względu na duże kolejkę odbiorców oczekujących na towar w Centrali. Sklep zaś Nr 34 (nocny) był 5 maja zamknięty z powodu remanentu.

Jak wynika z wyjaśnienia Zarządu Zieleni Miejskiej (i naszych własnych obserwacji) kwiaty w zieleniu przy ul. 1 Maja przyjęły się i są wystarczająco często podlewane.

Zarząd PSS zlecił dostarczać pieczywo do swego sklepu w Kortowie na godz. 8 rano, a kierowniczce zwrócił uwagę na konieczność punktualnego otwierania sklepu i ograniczenia wyjść służbowych w godzinach pracy.

DZIEŃ OLSZTYNA

POCIĄGIEM do Poznania wyjechał w niedzielę 20 bm. wycieczka organizowana przez WRZZ i Orbis. W czasie pobytu w Poznaniu zobaczymy poznajskie ZOO, ogród botaniczny, a wieczorem wszyscy uczestnicy wycieczki wezmą udział w przedstawieniu „Halki” w Operze Poznańskiej. Koszt uczestnictwa wycieczki 89 zł od osoby. Zapisy przyjmują Orbis i WRZZ.

W OKRESIE od 1 bm. do 31 sierpnia br. apteka społeczna Nr 1 przy ul. Stalina 34 będzie nieczynna. W związku z tym olsztyńskie przed-

IGDZIE?

TEATRY
Teatr im. Jaracza — „Świętoszek” — godz. 20
Czerwony Kapturek — w terenie
Kina (wg informacji OZK)
Polonia — „Maciwoły” z VII-6, kolorowy film prod. NRD, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Piątka z ul. Barskiej”, godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Zbuntowane rysunki”, godz. 17, „Dittia”, godz. 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto
Pogotowie Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Druk. RSW „PRASA” — Marszałkowska 3/5 5-B-15541

Nareszcie!

Piękny „Ośrodek wypoczynku świątecznego” organizuje WRZZ w parku miejskim

(1) Trzeba przyznać, że WRZZ po kilkuletnim eksperymentowaniu z tzw. wczasami świątecznymi dla świata pracy, znalazła wreszcie najprostszą w zasadzie i nie trudną do zrealizowania formę tych wczasów. Będzie nią, poczynając od 6 czerwca br., stały „ośrodek wypoczynku świątecznego” w parku miejskim tuż obok WDK na przestrzeni między gmachem tej instytucji a położonym odcinkiem jezior.

Tutaj, na polanie wcinającej się w gęszczący się obecnie budynek się estradę do tańca obliczoną na przeszło 100 par. Na wprost — również w cieniu drzew — ustawione zostaną ławki i krzesła ogrodowe oraz leżaki i stoły. Siedzące miejsca przewidziane są także na trzech tarasach wzdłuż tylniej elewacji WDK. Razem projektuje się w tym roku oddanie do użytku publiczności ok. tysiąca miejsc siedzących.

Być może jeszcze w br. zbudowana zostanie druga estrada dla zespołów artystycznych, które będą urozmaicać czas gościom „ośrodka wypoczynku świątecznego” śpiewem, tańcem, najróżniejszymi inscenizacjami i występami orkiestralnymi.

WDK, który w tym roku z ramienia WRZZ objął organizację wczasów świątecznych, stara się nadać całoci tego miejsca zabaw jak najbardziej estetyczny wygląd. Cały ten uroczy zakątek będzie o-

świetlony latarniami i zradiofonizowany. Estrada zabaw tanecznych otoczona zostanie estetyczną barierą, a scena na jeziorze, połączona będzie z brzegiem drewnianym mostkiem.

Po drugiej stronie budynku udo- stepnione zostaną dla publiczności — ping-pong oraz boiska do siatkówki i hokeja na trawie. Nie zabraknie również szachów i warcabów dla miłośników tych gier. Przewidywane są poza tym igrzyska sportowe dla dzieci. Dodajmy do tego bufet na miejscu z przekąskami, mlekiem i napojami chłodzącymi, a będziemy mieli całoci realizowanego już obecnie przez WDK planu ośrodka wypoczynkowego w Olsztynie.

Zabawy i występy zespołów artystycznych odbywać się będą od g. 10 rano do 22. Wstęp będzie oczywiście bezpłatny.

Jeszcze parę słów na temat atrakcji. WDK dysponuje 18 zespołami artystycznymi — tanecznymi, wokalnymi, orkiestralnymi, teatralnymi itd. Ale nie wszystkie te ognia mają wystarczającą ilość uczestników. A one właśnie urozmaicać mają czas i dostarczyć emocji artystycznym setkom, a być może i tysiącom olsztyńskich. Rzecz prosta, że zespoły te trzeba jak najprędzej dokompletować, by mogły należyście spełniać swe zadanie. Jest to jeden z najbardziej aktualnych postulatów WDK, który w pełni zasługuje na poparcie mieszkańców naszego miasta. A więc zapisujcie się olsztyńscy, do zespołów artystycznych WDK!

Ośrodek wypoczynku świątecznego w Olsztynie będzie niewątpliwie bardzo atrakcyjny i dobrze zapowiadającą się formą wczasów świątecznych dla mieszkańców naszego miasta — ale, dodajmy, nie jedyną. WDK pro-

„Każdy dom — zbiera złom”

Nie żelazo lub stal lecz metale kolorowe

Z każdym dniem do naszej Redakcji napływa coraz więcej kuponów popartych dowodami na dostarczenie złomu kolorowego do punktów skupu. Świadczy to pięknie o upodobańcu naszych czytelników, biorących udział w naszym konkursie pt. „Każdy dom — zbiera złom”, zorganizowanym przez Redakcję „Życia Olsztyńskiego” i „Głosu Olsztyńskiego” oraz przez Regionalną Zbiornicę Złomu w Gdańsku. W zbiorce złomu czynny udział bierze przede wszystkim młodzież ze szkół podstawowych. Nadesłano nam bowiem już kuponów ze szkół w Sławkowie pow. Ostróda, Karpowie i Wilanowie pow. Morąg, Rąckach pow. Nidzica, Lutrach pow. Reszel, Sątupach — Samulewie i w wielu innych.

Niestety, jeszcze nie wszyscy zrozumieeli założenia naszego konkursu. Polega on na zbiorce złomu metali nieżelaznych jak: cyna, cynk, ołów, miedź, mosiądz, brąz, nikiel itp. Tymczasem wiele osób nadesłało nam pokwitowania dostawy złomu żelaznego albo stalowego. Kuponów te, niestety, nie będą brane pod uwagę przy losowaniu.

Czyżby dla kontrastu?

Dwa hotele — dwa oblicza

Przy ul. Waryńskiego znajdują się dwa hotele pracownicze administracyjne przez PKP. W jednym mieszkają technicy i inżynierowie, w drugim robotnicy zatrudnieni w DOKP. Jednak hotel robotników nie równy. W tym, który zajmują robotnicy, jest prymitywnie, ciasno i brudno.

Pokoje hotelu są małe i brudne, w niektórych brak nawet podłóg. Łóżka postawione wprost na cementowej posadzce. Poza tym w pobliżu nie ma ani umywalni z bieżącą wodą, ani innych równie ważnych „wygód” niezbędnych w każdym hotelu.

Warunkom mieszkalnemu drugiego hotelu, odległego o 150 m, również pracowniczego, lecz zajmowanego przez techników i inżynierów DOKP, nie zarzucić nie można. Pokoje są czyste, wygodne i przytulne.

Hotel zamieszkały przez robotników można by niewielkim nakładem kosztów doprowadzić do możliwego stanu. Mówią o tym wnioski różnych komisji, które często odwiedzają hotel i spisują wiele protokołów. Na ich podstawie miano interweniować, aby warunki mieszkalne uległy poprawie. W tym tylko roku komisje już trzykrotnie badały niemożliwe warunki mieszkaniowe hotelu robotniczego. Mimo ich interwencji, zmiana nie następuje. Wszystko nadal idzie normalnym trybem, a protokoły z oględzin hotelu znowu grzezną w biurkach kompetentnych wydziałów DOKP. (zb)

Od wtorku kapiemy się w Jeziorze Krzymym

Z braku pogody termin otwarcia kąpieliska miejskiego nad Jezioro Krzymym nie został dotrzymany. Uroczyste jego otwarcie nastąpi więc we wtorek, tj. 1 czerwca o godz. 16. Jak już pisaliśmy, kąpielisko w b. roku całkowicie zmieniło swój wygląd. ZMM przeprowadził m. in. kapitalny remont pawilonu. Na plażę nawieziono nowego, czystego piachu.

Opłata za wstęp na plażę wraz z wspólną kąpielą będzie wynosiła 1 zł. Ustalone zostały również opłaty za korzystanie ze sprzętu, jak wypoży-

jektuje poza tym całą serię niedzielnych wycieczek zamieszkowców i już nawet zaczyna realizować ten program. Projektowane są co pewien czas jednodniowe wczasy ruchome na trasach Mikołajki — Ruciane i Ostróda — Elbląg. Ponadto WDK organizować będzie występy swoich zespołów artystycznych w domach wczasowych FWP w Zalesiu koło Barczewa i w Starej Jabłonce pod Ostródą, a w jesieni — zbiorowe wycieczki „na grzyby”.

WDK poprze również każdą inną inicjatywę wszystkich zakładów pracy, jeżeli tylko zwróci się do niego o radę i pomoc w wykonaniu programu artystycznego.

Ogólnopolski zjazd historyków obradował w Olsztynie

(1) Na dwudniowy zjazd historyków w Olsztynie zjechało z różnych miast uniwersyteckich kraju kilkadziesiąt osób.

Odbyły w niedzielę pierwsze publiczne posiedzenie PTH na zamku poprzedziło złożenie kwiatów pod pom-

400 dzieci kolejarzy wyjedzie na kolonie letnie

W biurze socjalnym DOKP w Olsztynie trwają obecnie zapisy dzieci kolejarzy na kolonie letnie. Do tej pory zgłosiło się już ponad 400 dzieci. Spędzą one miesiące letnie w kolejarskim ośrodku kolonijnym w Orzyszu.

Kolonie odbędą się w dwóch turach — dziewczęta w lipcu, a chłopcy w sierpniu br. (r)

Zwycięski zespół



Pracownicy od niedawna kolejarski zespół mandolinistów zdobył na eliminacjach powiatowych, jakie odbyły się 23 maja br. pierwsze miejsce z ponad 5 takich zespołów biorących udział w eliminacjach. Zespół ten dał w samym tylko I kwartale br. 19 występów wobec 18 odbytych w roku ubiegłym.

niem Wdzięczności, pod obeliskiem na placu Jedności Słowiańskiej i u stóp popiersia Kopernika opodal zamku. Na krótko przed otwarciem posiedzenia nastąpiło otwarcie wystawy map i druków polskich związanych z historią Mazur i Warmii na przestrzeni minionych wieków.

W słowie wstępnym, wygłoszonym przy tej sposobności, ob. E. Biedrawina-Sukertowa podniosła, że wystawiana na widok publiczny ekspozycja stanowiła zaledwie fragment twórczości polskiej na tych ziemiach. Mimo to dają one możliwość wytworzenia sobie ogólnego pojęcia o dorobku kulturalnym i naukowym ludności polskiej, zamieszkującej od wieków Mazury i Warmię.

Dzisiejsza wystawa na zamku to ułamek naszego dorobku kulturalnego, uratowany z ruin i zgłiszcz w pierwszych latach powojennych. Ale i z tych resztek powstał jednakże okazały księgozbiór, zdeponowany miejscowej stacji naukowej PTH. Korzysta z niego coraz częściej nauka polska do prac poświęconych zagadnieniom Mazur i Warmii.

Po obejrzeniu wystawionych na zamku map i druków uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście udali się do sali kopernikowskiej, gdzie niebawem odbyło się otwarcie posiedzenia publicznego PTH. Inauguracji dokonała prezes PTH dr Natalia Gąstrowska, po czym zjazd powitał sekretarz KW PZPR Frank, a z ramienia społeczeństwa i władz wojewódzkich wiceprzewodniczący prez. Woj.R.N. Z. Janusz-

CO SLYCHAĆ w SPORCIE?

Ponad 320 zawodniczek i zawodników wzięło udział w dwudniowych klasyfikacyjnych zawodach lekkoatletycznych w Olsztynie, zorganizowanych przez Woj. Radę Zw. Zawodowców. Zawody te przyniosły doskonałe wyniki: prawie 25 procent uczestników zdobyło klasy sportowe a wyniki niektórych konkurencji stały na dobrym poziomie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonały wynik w trójskoiku uzyskany przez znanego lekkoatletę olsztyńskiego Spójni — Wolińskiego. Trzykrotnie poprawiał on rekord województwa skacząc kolejno: 13,83, 13,87 aż wreszcie w ostatnim skoku uzyskał 14,02 m. Tak więc nowy rekord Wolińskiego jest wynikiem na skalę krajową i to wynikiem poważnym.

Dobre wyniki uzyskali również Mroczynski z Ognia w skoku wwyż — 175 cm. oraz Michalski (Kolejarz) w rzucie granatem — 44,05 m (II klasa sportowa). Startujący poza konkursem w skoku w dół Woliński uzyskał 625 cm.

Z pozostałych wymienić należy dobrą formę Gulówny w biegu na 800 m (niestety nie miała ona przeciwniczek), Goryszewskiego i Nowackiego w biegu na 1.500 m oraz Szafranka w biegu na 3 tys. metrów.

*

II wojewódzka spartakiada lekkoatletyczna szkół średnich rozegrana w Olsztynie zgromadziła na starcie 192 uczestników. Zespołowo zwyciężyli uczniowie podokrepu ketrzyńskiego, przed Olsztynem. Do lepszych wyników zaliczyć należy czas Sliwieckiego z Ostródy na 1.000 m — 2:47,2 i Szeplińskiego w trójskoiku — 12:56. Oba te wyniki są nowymi młodzieżowymi rekordami okręgu.

III LIGA

„Derby olsztyńskie” pomiędzy trzema wojewódzkimi zespołami Kolejarki i Gwardii przyniosły nieoczekiwane ale zasłużone zwycięstwo gwardzistów 3:2 (2:1).

Kolejarze raz jeszcze potwierdzili, że są zespołem, który swe wyniki uzależnia od... przypadku. Nic więc dziwnego, że w jednym meczu mogą wygrać oni wysoko nawet z renomowanym przeciwnikiem, a w drugim spotkaniu przegrać z zespołem teoretycznie słabszym.

Niedzielne spotkanie z gwardzistami jeszcze raz potwierdziło to mniemanie, mimo iż Gwardia zagrała bardzo dobrze i zwycięstwo jej było zasłużone.

Gwardziści wykazali, że pierwsze mistrzowskie porażki nie załamały zespołu. Grają z meczu na mecz coraz staranniej i bardziej kolektynie, toteż należy przypuszczać, że dążyć będą stale do polepszenia swojej lokaty,

ko. Po tych przemówieniach prof. dr Leśnodorski wygłosił obszerny referat pt. „Kopernik — człowiek polskiego Odrodzenia”.

Drugi dzień zjazdu wypełniły dwa referaty naukowe i dyskusja nad tymi referatami. Pierwszy z nich jest owocem kolektynnej pracy profesorów A. Bukowskiego i T. Cieślaka, drugi — zespołu historyków olsztyńskich z dr T. Grygierem na czele.

Streszczenie tych ciekawych wypraw i referatów oraz dyskusje nad nimi podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

Kupon konkursowy

„KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM”

Imię i nazwisko

Adres

Ilość dostarczonego złomu:

Kupon bez kwitu sprzedaży dostarczonego złomu — jest nieważny.

Wobec wyrównanego poziomu zespołów okupujących dolną część tabeli mistrzowskiej III ligi, szanse gwardzistów na wyostanie się poza strefę zagrożoną spadkiem wydają się być realne. Naturalnie pod warunkiem, że z meczu na mecz polepszać będą swą formę i że zwycięstwo nad Kolejarzem nie spowoduje u nich stanu samopuszczenia.

Branki dla zwycięzców zdobyli: Tobiowski, Książek i Bałtrun II. Dla Kolejarki: Siwek i Bałtrun I.

Do zakończenia pierwszej rundy tegorocznych mistrzostw piłkarskich III ligi — grupa warszawska pozostała już tylko trzy razy. Żadna z drużyn nie jest w stanie przeszkodzić stołecznej Spójni. W zacięciu i miejsca na półmetku zeszłorocznego drugoligowca przewyższa w chwili obecnej zdecydowanie swych partnerów.

Z niedzielnych meczów największą niespodzianką była porażka Kolejarki Olsztyn ze swym lokalnym rywalem 2:3 (1:1). Ten mecz i pozostałe wpływały na następujące zmiany w tabeli: Kolejarz Pruszków powrócił na drugie miejsce, a Kolejarz Wołomin na czwarte. Gwardia Białystok przesunęła się na 7, a pauzujący zespół Budowlanych i warszawskie Ognio spadli o jedno miejsce. W pozostałych niedzielnych meczach zanotowaliśmy następujące rezultaty: Ognio Warszawa — Stal PZO Warszawa 1:2 (1:1), Stal Okęcie — Spójnia Warszawa 1:5 (0:0), Kolejarz Pruszków — Kolejarz Wołomin 3:1 (1:0), Gwardia Białystok — Unia Chodaków 0:0 (0:0).

Tabela

1. Spójnia Warszawa	16:0	28:6
2. Kolejarz Pruszków	11:5	24:11
3. Budowlani Warszawa	9:5	15:7
4. Kolejarz Wołomin	7:7	10:12
5. Stal Okęcie	7:7	12:15
6. Kolejarz Olsztyn	6:8	20:18
7. Gwardia Białystok	6:8	8:11
8. Ognio Warszawa	5:9	12:16
9. Stal PZO	5:11	18:27
10. Unia Chodaków	4:10	6:16
11. Gwardia Olsztyn	4:10	11:25

Ugłoszenia drobne

Fryzjerzy! Gwarantowane plynny ondulacje oraz inne dodatki poleca Kucharski Zenon Łódź, Zielona 11, tel. 172-09

Młyn młotkowy o dużej wydajności do mielenia kredy itp. sprzedam. Stęg, Poznań, St. Rynek 49, k 4534-1

Zgubiono kartę rejestracyjną motocykla SHL EP 3686 oraz dowód rejestracyjny 0099 na nazwisko Stachów Jan. R 760-1